

Komplet Interesujących Treści

Gazetka ZSO w Gubinie

4 (91) 2016/2017

19. grudnia 2016

„Czytaj, myśl, pracuj”-

Andrzej Wajda



Foto: p. Alicja Tyl

Czytaj Dalej

<i>Przemagłowani</i>	3	<i>Muzyczny Mieszmasz</i>	18
<i>Zarejestrowane</i>	5	<i>Zapowiedź</i>	21
<i>Sport</i>	8		
<i>Przemyślenia nietoperka</i>	10		
<i>Kulturalnie...</i>	11		<i>Enjoy!</i>
<i>Radosna Twórczość</i>	12		
<i>Mole Biblioteczne</i>	14		
<i>Auf Deutsch!</i>	16		
<i>In English</i>	17		

Witam w kolejnym numerze „KIT-u”!

Nie wiem, czy już to do Was dotarło, nie wiem, czy słyszeliście, ale NADCHODZĄ SWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA!!! Czyli mamy wolne, jemy ile wlezie (i nikt na nas za to nie krzyczy, bo wszyscy się obzerają) i dostajemy prezenty! Iście hedonistycznie przedstawiłem ten w gruncie rzeczy wspaniały, rodzinny czas, ale nie oszukujmy się, że gdyby nie te drobnostki, sama odświętna kolacja chyba by aż tak się w naszej kulturze nie zakorzeniła. Spójrzcie na Wielkanoc. Obchodzone równie uroczyście co Boże Narodzenie, a jednak nikt z zegarkiem w rękę i kalendarzem pod pachą nie wyczekuje na zmartwychwstanie Jezusa (czy też po prostu świąteczną kolację, bo pamiętajmy, że nie trzeba być katolikiem, by tradycję szanować, kultywować i przekazywać). I tak w dobie ciągłego pędu, samorozwoju, doskonalenia umiejętności i ulepszaniu samego siebie pojawia nam się te kilka dni, które pozwalają nam absolutny regres, chillout i odpoczynek. I tego nam wszystkim życzę w tę święta. Żeby nam się trochę udało tego pasa zluzować.

Gdy jednak ciepło rodzinnego ogniska przygaśnie przysłonięte przez cień umierającego roku 2016, nadejdzie ostatni dzień roku i SYLWESTER! I z okazji sylwestra boję się życzyć czegokolwiek, bo doświadczenie pokazuje, że sami mamy pomysły, które jakiegokolwiek życzenia szampańskiej zabawy przerastają wielokrotnie. Postarajmy się jednak wrócić względnie w jednym kawałku, bo, jak co roku, niejedne kieszonkowe wyfruną w tym roku, rozsypując się w setki iskierek, zaśmiecając przy okazji nam ulicę, strasząc psiaki i roztaczając cudowny odór palonych chemikaliów. No nic, bywa...

I ostatecznie, na ten Nowy Rok, życzę Wam, żeby złota zasada 'nowy rok, nowy ja' wytrzymała przynajmniej pierwszy miesiąc (u mnie sukcesem były chyba dwa tygodnie) i ogólnie wszystkiego wspaniałego :)

A teraz do czytania!

Naczelny Wojtas



P.S. Jeszcze tylko 185 dni do wakacji!

Redakcja:

Redaktor naczelny: Wojciech Siwik

Współredagujący: Mateusz Turowski, Paulina Bartoszek, Michał Igliński, Stanisław Karpisiak, Rafał Szewczyk, Lidia Wysocka, Michał Lenda, p. Stanisława Krygowska, p. Alicja Tyl;

Składanie: Wojciech Siwik

Kserowanie: p. Jolanta Łanowa



Grudzień, grudzień , grudzień... Czas na podsumowanie roku, podjętych decyzji , subiektywnej oceny. Wielu z nas w styczniu wyznaczyło sobie pewne działania, które " należałoby w końcu zrobić, no bo kiedy indziej". Skutki były raz takie, a raz inne, pozostawiam to do samodzielnej oceny. Tak samo osobistą refleksję podjęli zapytani przeze mnie uczniowie, którzy uczestniczyli w kolejnej edycji Jesiennych Spotkań z Literaturą. Spotkanie, odbywające się rokrocznie w naszej szkole, wywołało skrajne emocje. Oto opinie niektórych uczestników...

Kinga Cieślarska II a Liceum

Przedstawienie było udane, a p. Żulczyk jest zadufanym w sobie gwiazdorkiem z Warszawy, który nie potrafi zachować się w towarzystwie oraz nie docenia cudzej pracy. Jego odpowiedzi na pytania były wyuczone, co w sumie nie było całkiem złe, bo nie odpowiadał półsłówkami, bynajmniej takie sprawiał wrażenie. Ponadto swoje książki musiał pisać jak był pijany albo zżarany, bo nie pamięta o czym pisał. Jakby tego było mało, całe przedstawienie siedział na telefonie.

Kasia Mikołajewska II b Liceum

Podobała mi się rozmowa z publicznością, zresztą p. Jakub Żulczyk dał się poznać jako sympatyczna osoba. Gorsza była pierwsza część, czyli wywiad z dziennikarzem z Radia Zachód. Wydaje mi się, że robił to z musu i chciał pokazać sztuczny profesjonalizm. Przedstawienie było bardzo fajne, a na następnego gościa nie mam jeszcze pomysłu

Michał Igliński I b Liceum

Ogólnie sam pomysł organizacji Jesiennych Spotkań z Literaturą oraz spotkanie z panem Żulczykiem są bardzo fajnym i potrzebnym wydarzeniem, jednak dlaczego ograniczamy się tylko do literatury ? Powinny one być związane z całą kulturą, a nie tylko z jej jedną dziedziną. Patrząc daleko w przyszłość, może troszkę utopijnie, marzę o tym, aby w naszej szkole na następnych Spotkaniach z Literaturą pojawił się George R. Martin. Z polskich twórców chciałbym zobaczyć Andrzeja Sapkowskiego, żeby przeprosił nas, graczy. Fajnie by było zaprosić profesorów języka polskiego, aby wypowiedzieli się na temat komiksów oraz pana Ichbd, który przybliżyłby nam tajniki kinematografii. Ciekawie byłoby też skonfrontować ze sobą polityków lewicy i prawicy ;).



Kuba Matuszak III a Liceum+

Byłem trochę zaskoczony zainteresowaniem tym wydarzeniem, nie wiedziałem, że aż tylu uczniów może przyjść na spotkanie po szkole. Ogólnie było bardzo fajnie, p. Żulczyk wypowiadał się całkiem sensownie i miło się go słuchało. Przedstawienie nie powaliło mnie na kolana, ale było całkiem niezłe. Mam nadzieję, że takie imprezy będą organizowane częściej.

I na sam koniec (wyjątkowo) pozwolę sobie na własną opinię. Dzięki uprzejmości p. Krygowskiej miałem okazję przeczytać paręnaście stron "Instytutu" autorstwa p. Jakuba Żulczyka. Powiem szczerze - nie powaliło mnie to na kolana, jednak po spotkaniu odniosłem wrażenie, że każdy czytelnik znajdzie coś dla siebie w jego twórczości częstkę, z którą będzie mógł się utożsamiać. Czy w końcu zmobilizuję się do przeczytania książki pomiędzy jedną próbną maturą z matmy a wypowiedzią monologową z polskiego nie wiem, najprawdopodobniej dokonam tego w przerwie świątecznej. Pod warunkiem, że będzie to czas odpoczynku od szkoły i nauki, a nie tylko szkoły. P. Żulczyk wywarł na mnie dobre wrażenie, choć jestem do dziś zbulwersowany jego postawą podczas rozpoczynania się przedstawienia. Może to nie jest Teatr Narodowy, albo chociażby słynny z wielu powodów teatr we Wrocławiu, jednak poczułem się nieco urażony, gdy nasz gość wyszedł sobie na fajkę. Oczywiście, przeprosił na fejsie, co się chwali. Niesmak mimo wszystko pozostał, ale z biegiem czasu zanika. A mój wymarzony autor na następną edycję? Remigiusz Mróz. Polecam każdemu czytelnikowi. Były prawnik, który w swoich książkach wplata wiele prawd i anegdot ze świata jurystów, szczególnie upodabając sobie Trybunał Konstytucyjny...

Turek





Wycieczka do Drezna



Święta w kubku

W sobotę 10.12.2016r. razem z klasą byłam na wycieczce w Dreźnie. Dopisała nam pogoda, dlatego mieliśmy świetną

okazję, aby zwiedzić to cudowne miasto. Głównym celem podróży był Weihnachtsmarkt. Na placu porozstawiane były przeróżne stragany z bożonarodzeniowymi ozdobami, piernikami i niemieckimi potrawami. Na mnie największe wrażenie zrobiła gorąca, pierniczkowa czekolada. Mogłoby się wydawać, że to przecież tylko zwykły napój. Jednak nie tym razem! Aromatyczna, słodka, gorąca mieszanka brązowego złota z korzennymi przyprawami, przykryta czapką bitej śmietany - pycha! Każdy łyk przybliżał mi w myślach świąteczną atmosferę. Przygotowana na stoisku z uśmiechem, wypita wśród przyjaznych, pozytywnych ludzi, naprawdę potrafi poprawić humor i już na początku grudnia pozwolić poczuć święta.

fot., tekst -Paulina Giergasz

Magiczne łyżwy

Na bożonarodzeniowym jarmarku w Dreźnie ujęły mnie zawieszki w postaci łyżew. Zachwyciły swym niecodziennym, niespotykanym wyglądem. Uważam, że idealnie wkomponują się w mój świąteczny nastrój. Tę ozdobę zawieszę na choince, która pięknie odbije światło i zabłyszczy wśród światełek, łańcuchów i bombek. Ta wyjątkowa dekoracja wzbudziła zainteresowanie wielu osób. Łyżwy te są białe, zdobią je srebrne śnieżynki oraz efektowny, błyszczący pas. Jestem szczęśliwa, że udało mi się je dostrzec wśród wielu wspaniałych przedmiotów.





Wycieczka do Drezna



Podczas wycieczki szkolnej do Drezna najbardziej spodobała mi się choinka, która stała na środku Bahnhof. Była ona bardzo wysoka. Ubrana w piękne czerwone i złote bombki. Miała na sobie również złote lampki, które uzupełniały ją doskonale. Na czubku umieszczona była piękna, złota gwiazda. Wzbudzała ona nie tylko mój zachwyt, ponieważ wokół niej gromadziło się coraz więcej ludzi. Widok choinki zapowiadał początek udanej i ciekawej wycieczki.

Szmigiel Aleksandra



W gwarze Drezdeńskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego moją uwagę przykuł piernik ale nie jakiś kawałek mąki zmieszanej z jajkiem lecz arcydzieło sztuki cukierniczej.

Ten charakterystyczny korzenny zapach oraz woń świeżo położonego lukru na myśl przywołuje magię świąt.

Smak od razu wypełnia naszą głowę wspomnieniami rodzinnej wigilii.

Sercowaty kształt wypieku od razu

kojarzy się z miłością, która w święta jest przecież najważniejsza.

fol. Konrad Izdebski



Młodzieżowa Rada Miasta

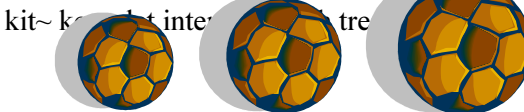


Dnia 16 grudnia w Urzędzie Miejskim odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej. Oprócz Burmistrza Miasta Gubina Bartłomieja Bartzaka, wiceburmistrza Miasta Gubina Justyny Karpisiak oraz radnych pojawili się m.in. dyrektorzy szkół w Gubinie, w tym oczywiście dyrektor ZSO Halina Bogatek, radny powiatowy Lech Kiertyczak, były wieloletni radny Zygfryd Gwizdalski oraz Przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Mateusz Turowski. Tradycyjnie, jak to na ostatniej sesji w roku, głównym punktem jest omówienie i przyjęcie uchwały budżetowej na kolejny rok.

Radni i osoby postronne gratulowali władzom samorządowym świetnie zaplanowanego budżetu oraz życzyli realizacji wszystkich założeń. Już teraz można napisać, iż rok 2017 będzie rokiem inwestycji, ponieważ na te działania przeznaczono nieco ponad 8 mln zł, czyli o ponad 4,5 mln zł więcej niż w zeszłym roku. Na sam koniec sesji Przewodniczący Rady Miejskiej Edward Patek w życzeniach świątecznych i noworocznych przypomniał o dramacie, jaki ma miejsce w Aleppo i żebyśmy nie zapominali o współczuciu i pomocy wobec uciekających z ogarniętym wojną osobom.

Turek

Dnia 7 grudnia 2016 r. w sali narad Urzędu Miejskiego w Gubinie odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowo wybranej Młodzieżowej Rady Miasta. Podczas pierwszej sesji oprócz radnych, obecni byli przedstawiciele władz samorządowych w osobach pani Justyny Karpisiak, zastępcy burmistrza oraz pana Edwarda Patka, który pełni funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej. Naszą szkołę w MRM będą reprezentować Oliwia Hasiuk, Marcin Milczarek, Michał Cichowicz, Barbara Rombaj, Norbert Iwanicki oraz Iwanicki. Po zaprzysiężeniu kandydatów na radnych wybrano Prezydium Młodzieżowej Rady Miasta. Jej Przewodniczącym został Mateusz Turowski, zastępcami zaś Michał Cichowicz oraz Magdalena Wyrwoł ze ZSLiT-u. Sekretarzem została Iga Andrzejewska z Gimnazjum nr 1 w Gubinie, a funkcję Skarbnika będzie pełnił Szymon Spalle ze ZSLiT-u. Gubińscy samorządowcy wsparli młodych radnych wieloma radami, zapewniając o otwartości oraz gotowości do współpracy z młodzieżą. Na sam koniec radni poprzez akklamację przyjęli pierwszą uchwałę, która trafiła pod pióro Przewodniczącego, rozpoczynając formalnie kadencję MRM. Pamiętajcie, Młodzieżowa Rada Miasta to Wy ! Jeżeli będziecie mieć różnorakie pomysły bądź propozycje, zgłaszajcie się do radnych, zawsze z chęcią Wam pomogą.



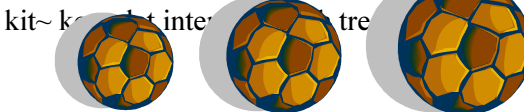
Walka o brąz

24.12.2016r. w hali Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych odbyły się mistrzostwa powiatu krośnieńskiego w piłkę ręczną. W zawodach wzięły łącznie trzy szkoły: ZSP w Krośnie Odrzańskim, gubiński ZSLiT oraz LO im. Bolesława Chrobrego w Gubinie. Mecze rozgrywano według zasady "każdy z każdym". Połowy meczu trwały tylko 15 minut, z uwagi na ilość spotkań, które trzeba było rozegrać. Sędzią wszystkich zmagania był Kazimierz Barłóg.

Rywalizacja rozpoczęła się od spotkania reprezentantów naszej szkoły z ZSP. Warto zaznaczyć, iż chwilę przed przerwą prowadziliśmy 9:8, jednakże po paru prostych błędach po pierwszej połowie schodziliśmy z wynikiem 9:9. Niestety, po 5 minutach pauzy w naszej drużynie diametralnie się coś zmieniło. Zaczęliśmy tracić piłkę w niezrozumiały sposób oraz oddaliśmy inicjatywę na boisku naszym rywalom. To nie skończyło się dla LO dobrze, bowiem po zakończeniu spotkania na tablicy było 16:10 dla krośnieńskiego ZSP. Drugim spotkaniem tegorocznej "Licealiady" było spotkanie ZSLiT- ZSP Krosno Odrzańskie. Tym meczem zawodnicy ze stolicy powiatu potwierdzili swoją wysoką dyspozycję, pokonując zeszłorocznych zwycięzców bardzo wysoką przewagą. Ten wynik oznaczał, iż uczniowie ZSP w Krośnie Odrzańskim mogli cieszyć się ze zwycięstwa w całym zawodach, jednak do ich zakończenia pozostał jeszcze mecz LO- ZSLiT. Zawodnicy obu drużyn byli niezwykle zdeterminowani, by zakończyć swój udział w turnieju zwycięstwem, co widoczne było w wyjątkowo "ostrej grze" w obronie. Po paru minutach prowadziliśmy 3:0, jednak chwilę później niespodziewanie straciliśmy przewagę, a do przerwy schodziliśmy z niezrozumiałym dla nas wynikiem 9:5 dla gospodarzy. Po przerwie wzięliśmy się do odrabiania strat. Po dziesięciu minutach zbliżyliśmy się do naszych rywali, jednak nie udało nam się doprowadzić do remisu przez zbyt pasywną grę w obronie. Mecz zakończył się jednobramkowym zwycięstwem ZSLiT-u. Warto jednak pochwalić naszego bramkarza- Mateusza Turowskiego, który wielokrotnie ratował nas przed utratą bramek. Ten wynik oznaczał, iż reprezentacja LO w końcowej klasyfikacji zajęła ostatnie, lecz 3 miejsce. Na pocieszenie każdy z nas otrzymał "brązowy medal", który przez cały rok będzie dla każdego z nas symbolem walki do samego końca.

Podsumowując, myślę, że tegoroczne zawody dla każdego widza mogły być dowodem na to, iż zasady fair play w piłce ręcznej najczęściej okazują się być po prostu fikcją.

Michał Lenda



Witajcie w ostatnim sportowym artykule w tym roku. Podsumowaniem wydarzeń roku 2016 zajmiemy się w przyszłym tygodniu, ponieważ ostatnio sportowcy z naszej szkoły godnie zaprezentowali się na międzyszkolnych zawodach. Ponadto przypomnimy newsy ze świata sportu, a tych również nie brakowało !

Zacznijmy od zawodów szachowych. Dlaczego i po co ? Zewsząd słychać opinie, iż szachy to nie sport i nie ma sensu wyklądać na tę dyscyplinę pieniędzy. Chyba te osoby, których zresztą daleko nie trzeba szukać, nie wiedzą o sukcesach, jakie rokrocznie osiągają nasi szkolni szachiści w zawodach rangi powiatowej i wojewódzkiej. Nie inaczej jest w tym roku. Drużyna w składzie : Oliwia Graczyk, Mateusz Woźniak, Jakub Koźmiński, Mateusz Janaczura oraz Radosław Śliwka zajęła bardzo wysokie, 3. miejsce w województwie na 18 startujących ekip. Mało tego, będą oni reprezentować nasze województwo na zawodach ogólnopolskich, co jest sporym wyróżnieniem. Do zwycięstwa poprowadziła szachistów jedyna dziewczyna w drużynie, czyli Oliwia Graczyk, która wygrała aż 6 z 7 rozgrywanych partii. Ostatni etap zawodów odbędzie się w przyszłym roku, jednak młodzi miłośnicy szachów już teraz szykują się do finałów, godząc swoje zainteresowania z obowiązkami szkolnymi, a nawet z przygotowaniem do matury. Można ? Można, wystarczy tylko chcieć i dobrze zaplanować czas.

Przerzucamy się do mało popularnego sportu w naszej szkole, jakim jest piłka ręczna. Jak widać i w tym wypadku, mała popularność dyscypliny w szkole nie musi oznaczać braku sukcesu. Wręcz przeciwnie, mogłyby powiedzieć dziewczyny z gimnazjum, których reprezentacja zwyciężyła w Mistrzostwach Powiatu ! Nasze reprezentantki pod wodzą p. Tomasza Romanowskiego zmiotły z boiska pozostałe ekipy, nie pozostawiając złudzeń, kto jest na tym turnieju najlepszy. Gratulujemy i życzymy powodzenia na następnym etapie !

W szczypiorniaku grały również dziewczyny z liceum, które zmierzyły się z drużynami z Krosna Odrzańskiego oraz lokalnymi dominatorkami, czyli dziewczynami ze ZSLiT-u. Krośnianki nie były dla naszych dziewczyn trudnymi przeciwniczkami, nasze dziewczyny nie miały żadnego problemu z ich pokonaniem. Gorzej było z rywalkami z Gubina, które po zaciętym spotkaniu, wygrały z reprezentacją ZSO. Pomimo porażki reprezentantki liceum wróciły zadowolone i z szerokim uśmiechem oraz srebrnym medalem na szyi.

Również chłopcy z naszego liceum wzięli udział w turnieju piłki ręcznej. Nasza drużyna musiała sobie jednak radzić bez etatowego bramkarza, Błażeja Bajdały, który odniósł kontuzję przed zawodami. W zastępstwie na bramce zagrałem ja, głównie ze względu na to, że moje ukochane ciastka i jedzonko w postaci boczków zasłaniały pół bramki. Pomimo przeciwności losu i osób w postaci sędziów, walczyliśmy z drużynami z Krosna oraz ZSLiT-u. Po przegranej z gośćmi z nadodrzańskiego miasta czekaliśmy na rezultat drugiego spotkania. Ku naszemu zdziwieniu, to ZSLiT zszedł pokonany przez przeciwników, co otworzyło nam szansę na drugie miejsce. Mecz rozpoczął się kapitalnie, prowadziliśmy 3:0 po udanej grze w defensywie. Później wpadło parę głupich bramek, jednak odrobiliśmy straty i toczyliśmy wyrównaną walkę. Wtedy do akcji wkroczył sędzia zawodów. Nie mam pojęcia jak ten pan się nazywa i lepiej, żeby ta informacja do mnie nie doszła. Co najmniej 3 spalone rzuty przy bramkach ZSLiT-u, brak karnych za powalanie naszych zawodników. Parodia. Jednak to jest nic. Za brutalny atak w samej końcówce, który spowodował poważną kontuzję kolana Michała Lasoty, sędzia nie dał żadnej kary. W tej chwili chcę podziękować panu Tomaszowi Romanowskiemu, który powstrzymywał moje emocje oraz chłopakom z drużyny. Wielka szkoda, jednak jak widać pewne zależności i układy istnieją nie tylko na poszczególnych szczeblach władzy...

Turek

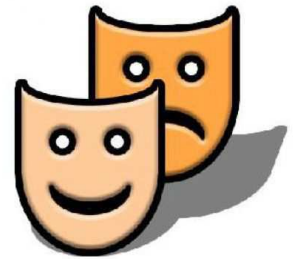
przemyślenia nietoperka

Przemyślenia Nietoperka

Święta tuż tuż czyż nie? Za oknem śniegu brak i jakoś tak.. nieswojo. Nic na to nie poradzimy tak już jest jakieś dobre parę lat. Ostatni raz kiedy doświadczałam brodzenia w śniegu po kolana miałam bodajże sześć lat. Ze znajomymi ze szkoły wychodziło się na sanki oraz na ślizganie po zamrzniętym stawie, zawsze wracaliśmy z siniakami i uśmiechniętymi buziami. Okres świąteczny zachęca nas wszystkich do obdarowywania siebie nawzajem prezentami i miłością. Coraz częściej mam wrażenie, że te reklamy drogich zabawek tylko męczą odbiorców. Dzieci i tak szybko się nimi znudzą i zapragną kolejnych jeszcze droższych . Prezenty nie powinny być drogie, powinny być od serca. Jeżeli ktoś ciebie obdarzy prezentem, nie odmawiaj tylko go przyjmij. Doceń gest a nie koszt danego przedmiotu. Ale do rzeczy! Z czym kojarzą się nam święta? W większości z czasem odpoczynku i prezentów oraz czasu spędzanego w gronie rodzinnym. Każdy z nas spędza je na swój sposób! Ja preferuje ciche, klimatyczne wieczory przy blasku pachnącej choinki i nastrojową muzyką. Lubię także obejrzeć jakiś ciekawy film o tematyce świątecznej oczywiście o ile nie będzie to Kevin sam w domu, chyba domyślacie się dlaczego? Mam nadzieję, że spędzicie fantastycznie te święta w gronie rodziny oraz przyjaciół i że ... poczujecie magię tych świąt.

No no! Ostatnimi czasy w naszej szkole została zorganizowana zbiórka żywności, ubrań oraz innych rzeczy. Pytanie brzmi po co? Na dobroczynny cel oczywiście! Akcja ta znana jest w Polsce pod nazwą "Szlachetna Paczka". Nasza szkoła postanowiła się włączyć w dzieło niesienia pomocy ludziom, którzy jej potrzebują. Przez pewien czas zbieraliśmy przeróżne artykuły, które były napisane na kartce wywieszanej na korytarzu. Na ogłoszeniu były wypisane rozmiary ubrań, potrzebne produkty spożywcze, zwłaszcza długoterminowe. Od ubrań po pożywienie, wszystko było potrzebne: zabawki, kosmetyki, chemia, ubrania. Piękne w tym wszystkim jest to, że możemy pomóc ludziom, którzy mają problemy. Nasza misja dobiegła końca dnia 9 grudnia. Przejrzeliśmy wszystkie torby z mnóstwem przedmiotów dla potrzebujących. Posegregowaliśmy rzeczy na działy: chemia, żywność, ubrania, artykuły szkolne oraz zabawki. Podczas tej segregacji oglądaliśmy przedmioty przyniesione przez naszą młodzież. Nie wierzyliśmy własnym oczom były tam, gry komputerowe naszego dzieciństwa oraz zabawki. Wspominaliśmy dobre czasy kiedy to my byliśmy dziećmi, posmialiśmy się razem z tych wspaniałych czasów Rozeszliśmy się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Myślę, że Szlachetna Paczka za rok również zagości w naszej szkole i pozwoli innym radośniej spędzić święta, my zaś, przez chwilę, poczujemy się Świętym Mikołajem.

Igni



FIFA 17 zostanie wycofana w Rosji? Powód – gejowska propaganda.

Wszyscy od dawna wiemy, że Rosja to nie kraj, a „stan umysłu”, ale czegoś takiego mało kto się spodziewał. Nasi wschodni sąsiedzi nie mogą pochwalić się tolerancją, jaką charakteryzują się „nowoczesne państwa Zachodu”. Wszystkie orientacje inne niż heteroseksualna są tam bardzo niemile widziane, a ich propagowanie to już poważny wybryk. A co ma do tego FIFA 17? Gra nie może narzekać na swoją popularność. Jak wiele innych produkcji stara się ona zarabiać nie tylko na samej sprzedaży tytułu, ale także na systemie mikropłatności – sprzedaży wirtualnych monet. Jakiś czas temu w grze pojawił się event Halloweenowy, w czasie którego rozdawano kostiumy z motywem kościotrupów, a pod koniec listopada także koszulki z motywem... tęczy. W kampanii Rainbow Laces, przeprowadzanej przez brytyjską organizację Stonewall, wzięło udział wiele różnych instytucji ze świata futbolu – szczególnie brytyjskiego. Nawet Premier League na chwilę pokryła swoje logo charakterystycznymi, tęcowymi barwami. Tak wielka firma jak EA nie mogła nie wziąć udziału w akcji i musiała w jakiś sposób się włączyć. Nie szukajmy usprawiedliwień, drugiego dna, ani nic z tych rzeczy. Akcja nawiązuje do walki o prawa homoseksualistów. Każdy fan piłki nożnej wie, że w tym środowisku nie są oni zbyt mile widziani. Ani wśród kibiców, ani nawet wśród piłkarzy (dla przykładu Thomas Hitzlsperger przyznał się do orientacji dopiero po zakończeniu kariery). Dobra, mamy prawo nie lubić homoseksualistów, ale wróćmy do Rosji. Wschodni parlamentarzyści domagają się zakazu sprzedaży, a także całkowitego wycofania z kraju gry FIFA 17, zarzucając jej „gejowską propagandę”. The Guardian donosi, że zwrócono się do tamtejszej instytucji odpowiedzialnej za media, powołując się na prawo, które od kilku lat zabrania promocji innych orientacji niż „tradycyjna” (czy tam jak kto woli – jedna właściwa), mając na uwadze właściwy rozwój psychologiczny najmłodszych. Rosja Rosją, ale czy takie działania nie zakrawają na absurd?

Wargaming pomaga dzieciom nękanym okrucieństwami wojny!

Wargaming, jak każdą inną firmę można lubić, uwielbiać, nie znosić i wiele innych. Ale ten gest zasługuje na szacunek. 12.12.2016 r. na pewno zostanie dla Wargaming ważną datą. To właśnie dziś w Warszawie firma ogłosiła partnerstwo z organizacją charytatywną War Child. Organizacja pomaga dzieciom cierpiącym z powodu konfliktów zbrojnych na całym świecie, zapewnia im bezpieczeństwo, edukację i dba, aby ich prawa były respektowane. Od dzisiaj również my – prości gracze możemy wspierać działania War Child. Aby pomóc, wystarczy kupić pakiet „For the Children” w World of Tanks na konsoli Xbox One, Xbox 360 lub Playstation 4. Możemy go nabyć do 1 stycznia 2017 roku. Ponadto nie ma ograniczonej liczby pakietów na konto, a każdy z nich wyposaży gracza w porządnego kopa punktów doświadczenia (zarówno dla gracza jak i załogi) oraz duże i małe apteczki. Rzecz jasna cały dochód ze sprzedaży powędruje w ręce War Child. Rob Williams, prezes organizacji mówi:

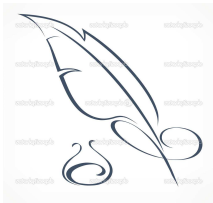
War Child walczy o świat, gdzie życie dzieci nie będzie rozrywane wojnami. Wsparcie Wargamingu pakietem For The Children w konsolowych wersjach World of Tanks pozwoli nam dotrzeć do większej ilości dzieci i kontynuować wsparcie, dając im nadzieję na przyszłość.

TJ Wagner, producent wykonawczy wersji konsolowej World of Tanks komentuje sytuację w ten oto sposób:

To dla nas zaszczyt współpracować z organizacją dającą tak wymierny poziom wsparcia dla dzieci i ich rodzin. Mamy nadzieję, że pomożemy War Child w niesieniu informacji o tym, jaką niesamowitą pracę wykonują przy tak trudnym obszarze, jakim jest niesienie pomocy dla dzieci i rodzin dotkniętych konfliktami zbrojnymi.

To naprawdę wielki gest i życzymy, aby w tym krótkim okresie zostało sprzedanych jak najwięcej pakietów!

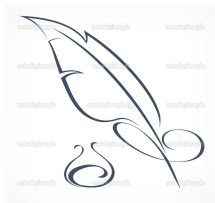
Bartek Szczęśniak



Radosna twórczość

Zostałem sam
Wśród skał
Jak statek widmo
Dryfujący pośród skał
Niczym miłość Twa
Ona zabiła to w nas
Wtopiłem już siebie
Zostałaś tylko Ty
Oswoilem z myślą się
Krajobraz zarysowałem Ci
Szczęśliwcem stałem się
Bo lata świetlne
Leczenie Twych ran zajęło mi
Dumę swą miałem
Lecz przy Tobie ja chowałem
O szczęście walkę podjąłem sam
Kiedy Twych oczu
Nocami oślepiął blask
Gwiazd
Zaznałem słodki owoc jej
Lecz tylko pograżyłem się w niej
Bo zobaczyłem że
Ona zabija najpiękniejsza cześć
Mnie
Ambrozyjny wzrok Twój
Niczym jaskolcza miłość ma
Piękna mego wnętrza
Pożar urok ją
Zacząłem płakać
Tworząc wodospad ku mych bram
On odwiedził ja raz
Deprymująca jego twarz
Spojrzała na marmur
Deszcz imię z grobu
Splamił swą krwią
Ona odchodzi wraz z nią

Koliberek



Radosna twórczość



Matnia

29.06.1824

(piątek)

Korzystając z wolnej chwili, uważam, że powinienem to zrobić. Uznałem, że to nie jest coś tylko osobistego. Już nie...

Będąc młodym chłopcem, daleko mi było do ideału. Panny ulegały mojemu urokowi osobistemu. Byłem przystojny i śmiały (ta druga cecha znacznie się potęgowała po kilku głębszych). Wiodąc swoje szlacheckie, piękne i młode życie, nie obchodziło mnie nic poza własną osobą. Sprawa narodowa? Lud? Ha! Były to tylko puste słowa, których mój słownik najzwyczajniej nie posiadał. Biesiada, panny, "karczmarzu, więcej piwa!" - to już zupełnie inna sprawa. Niejednokrotnie również zdarzało mi się wdać w bójkę z ludźmi, którzy choćby nawet krzywo na mnie spojrzeli. Jak już wspominałem, śmiałość sięgała zenitu po kilku głębszych. Niczego mi nie brakowało. Cieszyłem się swoim życiem. Rzecz jasna do pewnego czasu...

Ach, Ewa. Gdybyś teraz tutaj była. Może wciąż jesteś? Czy czytasz to? Chciałbym Tobie znów powiedzieć, że Cię kocham. Twój uśmiech był w stanie rozświetlić każdy mrok. Czy również teraz przegnałby czarne chmury wiszące nad Polską i zesłałby promienie światła? Bożego światła, które okazałoby się odkupieniem. Albo może lepiej... nie czytaj tego. To tylko bajania starca. Wystarczy Ci już wspomnień związanych ze mną. Gdybym tylko mógł cofnąć czas, wtedy Twój ojciec... Boże, przebac mi i daj tej dwójce zbawienie i odkupienie grzechów.

Jesteś jeszcze Ty, co podarowałaś mi Tadeusza. Wstyd mi się przyznać, ale nawet nie mogę wymienić Twojego imienia. Kiedy myślę o Tobie i o moim postępowaniu, zastanawiam się ciągle nad tym, czy to człowiek nie jest najgorszym tworem, jaki Bóg mógł zesłać na Ziemię? A może nie człowiek? Może tylko ja. Teraz jestem księdzem. Księdzem Robakiem. Nawet to haniebne imię nie zmaże plamy na moim honorze. Cholera! Czemu myślałem, że to jest takie proste? Założę szaty bernardyna, porobię trochę tego, trochę tamtego. Powalczę tu i tam u boku generała Dąbrowskiego i pozbedę się z duszy moich grzechów? Tak miało być. Dlaczego dalej czuję to brzemień?

Zrozumiałem swój błąd. Teraz pomagam ludziom, staram się tchnąć iskrę życia w Polskę! Wzniecałem powstania przeciwko Moskalom i łagodziłem niejedne spory na terenie mojej ojczyzny! Dawny Robak... Jacek Soplica umarł i nie powróci. Zdaje się, że wszyscy o nim zapomnieli, a ja widzę się z nim każdego dnia. Może jestem w stanie nawiązywać kontakt pomiędzy światami? Ewo... Jestem teraz dobrym człowiekiem. Nie zawsze nim byłem. Czuję dalej ból w sercu. Nie mogę pogodzić się z własną osobą.

Co powinienem zrobić? Mam wrażenie, że ludzie mnie szanują, ufają mi, ale ja dalej nie odczuwam spokoju. Moje myśli mkną bardziej w przeszłość, niż w przyszłość. Muszę się skupić na sprawie niepodległości Polski. To jest pewne. Martwi mnie ciągle to, że Bóg nie odpuści mi moich grzechów. Cóż począć... znalazłem się w matni.

Za postacią Jacka Soplicy ukrył się

Rafał Szewczyk

Mole Biblioteczne

Czytanie to sport !

Wyćwicz wyobraźnię i pobij rekord czytając dobrą książkę!

Święta z książką

Jeśli nie masz ochoty kolejny raz z rzędu oglądać w telewizji *Kevin* lub *Potop*, a spotkania rodzinne masz już za sobą, może warto wykorzystać pożytecznie ten wolny czas. Święta Bożego Narodzenia to idealny okres, by nieco zwolnić i zatopić się w przyjemną lekturę. Biblioteka szkolna poleca kilka nowych pozycji, o które ostatnio się wzbogaciła. Oto one:

Paula Hawkins, *Dziewczyna z pociągu* - najszybciej sprzedający się debiut w historii brytyjskiego rynku. Co 6 sekund ktoś w USA kupuje tę książkę.

Magda Stachula, *Idealna*- thriller psychologiczny, którego nie będziesz mógł odłożyć. Takiej autorki jeszcze w Polsce nie było,

Sylwia Chutnik, *Jolanta*- nowa, słodko-gorzka i wzruszająca powieść jednej z najciekawszych polskich pisarek. Transformacja. Magiczny moment ustrojowego przełomu w Polsce. Czy rzeczywiście odmienił losy ludzi, którzy wchodzili wtedy w dorosłość,

Umberto Eco, *Cmentarz w Pradze*- powieść kryminalno-szpiegowska, której akcja rozgrywa się w XIX wieku. Autor przedstawia w niej genezę okrytych złą sławą tzw. Protokołów Mędrców Syjonu, które stanowiły dla Hitlera jedno ze źródeł jego obłąkańczej idei zagłady Żydów i były elementem nazistowskiej propagandy,

Dmitry Glukhowsky, *Metro 2035*- kontynuacja historii Artema z pierwszego tomu kultowej serii. Na tę książkę miliony czekały przez całe dziesięć lat, a prawa do tłumaczenia wydawnictwa wykupiły na długo przed jej ukończeniem. *Metro 2035* jest przy tym książką niezależną i również od niej można zacząć przygodę z cyklem Glukhovskiy'ego, który podbił serca czytelników w Rosji i na całym świecie.

Zapraszam do biblioteki

S.K.

Konkurs wiedzy o patronie LO

21 listopada uczniowie klas pierwszych naszego liceum wzięli udział w konkursie wiedzy o patronie LO – Bolesław Chrobry i jego czasy. Celem konkursu było przybliżenie pierwszoklasistom postaci pierwszego polskiego koronowanego władcy, który nie stworzył polskiego państwa, ale to państwo ugruntował tak, że ono już nigdy nie zniknęło. Budował na tym, co zrobił jego ojciec, Mieszko I.

Oto wyniki: I miejsce - Konrad Izdebski z klasy Ib, II miejsce - Róża Wolanin z klasy Ia, III miejsce - Roksana Eret z klasy Ia. Gratulujemy zwycięzcom!

Mole Biblioteczne

Wasi koledzy polecają...

1. Jaka jest Twoja ulubiona książka?

- Moją ulubioną książką jest "Love Rosie", którą napisała Cecelia Ahern.

2. Dlaczego akurat ta?

- Wybrałam tą książkę, ponieważ mnie wciągnęła i nie mogłam się od niej oderwać. Pokazała mi również, że prawdziwa przyjaźń (która później przerodzi się w coś poważniejszego) przetrwa wszystko, mimo wielu przeszkód, w tym tysiące kilometrów.

3. Jaką książkę zabrałabyś na bezludną wyspę?

- Na bezludną wyspę wzięłabym książkę Nicholas'a Sparks'a pt. "Ostatnia piosenka". Książka opowiada o pierwszej prawdziwej miłości głównej bohaterki Ronnie, o zmianie jej zachowania wobec innych, wybaczeniu i stracie kogoś bliskiego.

4. Jaka książka z naszej biblioteki podoba Ci się najbardziej?

- W bibliotece szkolnej wypożyczam tylko niestety lektury, jednak mam wśród nich swojego "ulubieńca". Jest nim książka Antonie de Sain't Exupery'ego pt. "Mały Książę".

5. Jaki jest Twój ulubiony pisarz i dlaczego? Jakie znane książki napisał?

- Moim ulubionym pisarzem jest już wcześniej wspomniany Nicholas Sparks, ponieważ podoba mi się jego twórczość oraz to w jaki sposób pisze. Niektóre jego książki zostały zekranizowane. Napisał m.in. "Pamiętnik", "Ostatnią piosenkę", "Wciąż ją kocham" oraz "Najdłuższą podróż".

Wywiad z Karoliną Szewczyk przeprowadziły Wiktoria Turowska i Wiktoria Guzek



WEIHNACHTSTRADITIONEN

Weihnachten ist in Deutschland das wichtigste Fest des Jahres. Vorbereitungen beginnen vier Wochen zuvor, am ersten Sonntag des Advents. Weihnachten feiert man drei Tage. Am ersten und am zweiten Tag gehen die Leute in die Kirche und verbringen Zeit mit der Familie. Die Kinder bekommen am ersten Dezember einen bunten, schönen Adventskalender z.B. in der Form eines Hauses mit vierundzwanzig Fenster und mit den kleinen Türchen. Täglich öffnen die Kinder ein Fenster mit Überraschung, am häufigsten sind das die Süßigkeiten. In den meisten Häusern kann man einen Adventskranz sehen. Der Adventskranz ist ein Kranz mit grünen Tannenzweigen oder Fichtenzweigen und mit violetten Bändern, und mit vier Kerzen. Grün symbolisiert die Hoffnung, Violett symbolisiert Reflexion über die Vergangenheit und die Kerzen symbolisieren Licht. Jeden Adventssonntag zündet man eine Kerze an, und wenn alle vier brennen gibt es Weihnachten. Man organisiert auch Weihnachtsmärkte in den Städten. Auf dem Weihnachtsmarkt herrscht eine spezifische Atmosphäre. Man kann einen Weihnachtsbaum, Christbaumschmuck, Spielware und die Süßigkeiten kaufen. Man kann die Weihnachtslieder hören und gebrannte Mandeln und Lebkuchen riechen. Überall sieht man Kerzenlicht und fast jeder trinkt Glühwein. Es gibt auch Weihnachtsstollen. Es ist eine Art von Kuchen, aus schwerem Hefeteig. Die Zutaten sind Fett und Trockenfrüchte oder andere Füllungen, wie etwa Marzipan oder Mohn. Man kann sie grundsätzlich nur in der Advents- und Weihnachtszeit herstellen oder verzehren. Auf einem Weihnachtstisch befindet sich: Kartoffelsalat, Würstchen, Gänsebraten, Ente, Truthahn, Weihnachtsstollen und Lebkuchen.

Und so viel zum Thema Traditionen in den deutschsprachigen Ländern.

Ich wünsche Euch allen ***Frohe Weihnachten und einen guten rutsch ins Neue Jahr.***

Wiktoria Czaplą Ib

Foto: Internety



In English!



Traditional German Bratwurst

The Weihnachtsmarkt in Dresden we visited last weekend was a very special place. Maybe beautiful isn't the right word but it had its own charm. Everywhere there were pretty Christmas lights and decorations, people were strolling around, eating, drinking and buying presents. All of that was a bit too much for me. But somewhere among these crowds and the colorful stands, I saw something that immediately caught my attention. There they were – a row of beautiful German sausages, all perfectly roasted and fragrant. When I saw them, I knew I had to taste them. I ran to the stand and bought one right away. I didn't care about the price, I just wanted to have a try. The lady handed it to me with a smile on her face and I could begin the consumption.

The Bratwurst, as it is called in Germany, was white (well, not exactly, but light), with brown crispy parts on the top and the bottom. It was served in a sliced bun with a little amount of ketchup, as a sandwich. It may sound like a simple hot dog, but it was something more. It was German food at its finest. A perfect mix of bread, sausage and ketchup, a true sausage-poetry. It's hard to describe this delicious feeling of eating a Bratwurst. I am still in awe of its amazing taste. I tried to recreate this masterpiece at home but it wasn't possible. I guess the recipe is only known to the greatest German cooks. I really hope that one day I'll come back to a Christmas market like this and I'll have another chance to eat this delicious meal.

"Traditional" Starbucks coffee

A wonderful time of the year just before Christmas you can already feel the omnipresent mood of kindness and overall generosity. You can particularly feel this atmosphere, at the place which we as a class have recently visited. We've been to the city of Dresden in which a beautiful celebration is happening, the so called "Weihnachtsmarkt". We explored a little bit of this city and then headed for an old market where the Christmas fair was being held. It was so cramped that the crowd was fighting desperately to find their way to wherever they wanted to go. In all of this mess you could really feel the real feeling that Christmas time brings to our lives.

But since I have to describe an object and nothing in particular caught my eye, here is a description of a *starbucks coffee*. Carmel-Hazelnut flavored Latte served in a cardboard-ish mug with my name written on it. The coffee itself, as much as I don't like the taste of caffeine based products, was pretty...bad. Although I must admit that indeed it worked since afterwards I couldn't fall asleep at all. In summary, the coffee was just like a cure should be, disgusting but effective.

MUZYCZNY MISZ- MASZ



W ostatnim numerze zapraszałem wszystkich na ranking „NAJLEPSIEJSZYCH PŁYT 2k16!!!”, ale zorientowałem się, przygotowując go, że o prawie wszystkich tych wydawnictwach już pisałem. Wszystkie te cuda wywarły na mnie takie wrażenie, że na przestrzeni mojej redakcyjnej działalności przewijały się już nieraz, a nie chciałbym wyłącznie powtarzać starych numerów, w związku z czym, zamiast 7, dostaniecie dzisiaj 15 wspaniałych albumów, które wyszły w zeszłym roku i które udowadniają, że, wbrew temu, co mówi się w mediach, 2016 był naprawdę solidny.

P.S. Kolejność przypadkowa, to nie ranking!

1. Bon Iver-”22, Milion”- Do tej pory przyjaźń i współpraca tego pana z Kanye Westem mogła się wydawać absurdalna. Bo czegoż też miałyby szukać ten szalony muzyczny freak świecący na okładkach magazynów u smutnego, folkującego chłopaka z gitarą, ciągle pozostającego w cieniu, na uboczu popkultury? „22, Milion” zdaje się jednak odpowiadać na te pytania. Mamy tu mnóstwo eksperymentalnej elektroniki, uwielbianego przez Kanye autotune'a, używanego jednak bardzo zgrabnie i świetny klimat całości. Piękna płyta, jednak wyłącznie dla hipsterów z otwartymi głowami i sercami.

2. David Bowie-”Blackstar”- Chyba jeszcze nigdy w muzyce nikt nie skrytykował tak bezpośrednio świadomości nadchodzącej śmierci, co Bowie na swoim ostatnim krążku wydanym na kilka dni przed jego śmiercią. „Blackstar” to płyta wybitna, będąca nie tylko symbolicznym łabędzim śpiewem zegnającym autora z tym światem, ale także hołdem, który Bowie sam sobie składa. On sam staje się Czarną Gwiazdą, a jego ostatni krążek to monument (przywołując klasyka 'trwalszy niż ze spizu') udowadniający, że do ostatnich chwil życia David pozostał artystą niesamowicie kreatywnym, oryginalnym i, przede wszystkim, oddanym muzyce w stu procentach. A 'Lazarus' to arcydzieło wręcz wiekopomne.

3. Danny Brown-”Artocity Exhibition”- Narkotyki, seks, depresja, paranoja i fascynacja szeroko rozumianą alternatywą i awangardą- takiej mieszanki w rapie nie było dawno. Gdy w inspiracjach do stworzenia tej płyty pojawiały się tacy artyści jak St Vincent czy Talking Heads, wszyscy zdawali się z pobłażaniem kiwać głową, tylko po to, by ją brutalnie stracić przy kontakcie z mrocznym, surowym bangerem 'When it Rains', który był pierwszym singlem z tego albumu. Instrumentale na tej płycie to magia i majstersztyk, czy to brudna surowizna w 'Really Doe', tribalowe bębny w 'Dance in the Water' czy kojące tripy w 'Get Hi', a całości dopełnia krzykliwy, niepokojący flow Danny'ego. Mówiłem, że to nie jest ranking, ale gdyby był, to macie tu mojego faworyta.

4. Death Grips-”Bottomless Pit”- Czy kogoś to jeszcze dziwi? Niesamowicie czekałem na ten krążek, jarałem się singlami, całe wakacje pompowałem kilometry na rowerze w rytm tego albumu na zmianę z RTJ2 (nowy album w styczniu 2017, już chęć! <3). Death Grips pokazuje całe spectrum swoich możliwości, zarzyna nas cybernetycznym punkiem, chaotycznym rapem i wolnymi, ryjącymi psychikę jazdami. Muzyka nie dla wszystkich, dziwna jak diabli, surowa jak zawsze, chwytliwa jak nigdy.

5. Łona&Webber- „Nawiasem Mówiąc”- o tej płycie pisałem chyba już z trzy razy i nie będę już Was dłużej męczyć (nawet w ostatnim numerze). Mój ulubiony polski krążek 2016, Łona to liryczny geniusz, Webber to światowa klasa beatów. Wstyd nie znać, wstyd nie mieć, nie lubić można, ale po co?

MUZYCZNY MISZ- MASZ



6. PJ Harvey-„The Hope Six Demolition Project”- W tym roku za sprawą wyborów prezydenckich w USA media zalała fala politycznie „zaangażowanej” muzyki. I zaangażowanej jest tu celowo w cudysłowie, bo autorzy wielu z tych tracków wręcz udowadniali nią brak jakiegokolwiek ogarnięcia tematów politycznych, w dodatku skupiając się wyłącznie na wylaniu wiadra pomyj na Trumpa, zapominając, że, nie oszukujmy się, pani Clinton również idealna nie była. Jakże cudownie więc jawi się w tym kontekście płyta PJ, która w niezwykle błyskotliwy, kąśliwy sposób piętnuje w swoich folkowych protest songach problemy społeczne świata. Nie zapominając przy tym, że protest songi, to także piosenki, nie debaty polityczne i każdy z utworów nieraz serwuje wspaniałą chwytającą za serce melodię czy kapitalne instrumentalne przejścia.

7. Kendrick Lamar „untitled unmastered.”- Czyli jak wydać zbiór demówek i odrzutów z serii nagranych i nadal zmieść 90% obecnej sceny. K Dot to prawdopodobnie mój najukochańszy raper w chwili obecnej i jestem w tej chwili niesamowicie nieobiektywny, ale te numery są tak dobre, mają niepowtarzalny klimat, dużo kapitalnego jazzu, doskonałe melodie, dzięki tej swobodnej formie twórcy mogli pozwolić sobie na bardzo spora dawkę swobody, przez co jest to najbardziej eksperymentalny album, jaki do tej pory wyszedł spod rąk Kendricka. Kombinowany, dziwny i fenomenalny.

8. Vektor „Terminal Redux”- Gdy już myślałem, że na scenie trash/deathmetalowej nic ciekawego się już nie wydarzy, Vektor jak grom z jasnego nieba (czy też raczej jakiś niekontrolowany wybuch międzyplanetarny) uderza ze swoim przestrzennym, skondensowanym, technicznym jak diabli albumem bombardującym agresywną mieszanką rozrywających trzewia wokali na modłę Chucka Schuldinera i kosmicznej atmosfery rodem z post-apokaliptycznych wizji Voivod. Więcej o albumie przeczytacie w mojej recenzji dla strony DeathMagnetic.pl #chamskareklama

9. Alcest-„Kodama”-O ile scena deathmetalowa raczej mnie odpycha swoim konserwatywnym, nieco zamkniętym podejściem do kwestii kompozycji, o tyle blackmetal zdaje się ostatnimi czasy coraz bardziej wchłaniać hipsterskie naleciałości, co, jak nie trudno się domyślić, cieszy mnie niesamowicie. Jednym z dzieci tego dziwnego procesu jest gatunek zwany blackgazem, czyli przyprawienie hałaśliwego, ciepłego shoegaze'u elementami północnego chłodu i dawką depresyjnych krzyków. I w tej niszy usadził się Alcest, który w tym roku wydał przepiękną (także od strony wizualnej) płytę wypełnioną doskonałymi melodiami i, mimo swojego obrośnięcia w blackmetalową sierść, niesamowicie uroklivym i przyjemnym klimatem. Więcej takich płyt poproszę.

10. Them Pulp Criminals-„Lucifer is Love”- Trochę mnie w tym roku zawiódł polski underground. Poza Instant Records, która zarzuciła nas kilkoma perełkami awangardy czy minimalistycznego jazzu, wiele kapel milczało, a niewielu z nowo przybyłych przykuło moją uwagę. Jest jednak mały wyjątek, czyli Them Pulp Criminals. Gatunek taki jak Outlaw Country w wykonaniu polskich muzyków parających się w przeszłości metalem z góry wydawał się skazany na bycie januszową podróbką Johnny'ego Casha. Aż nie usłyszałem 'Jack'a Torrance'a'. Styl, dystans, wręcz pewna nonszalancja w wykonaniu i niesamowity klimat sprawiają, że jest to jedna z najlepszych rzeczy, jakie polski underground wydał od lat. Równie przyjemna w całości co półciartowana w single.

MUZYCZNY MISZ- MASZ



11. Chance the Rapper-”Coloring Book”- Ta płyta jest wszystkim, czym „Life of Pablo” Kanye powinno być, a nie było. Doskonałe zestawienie rapu, muzyki gospel, soulu i szeroko pojętej 'czarnej kultury'. Mamy tu mnóstwo momentów duchownych uniesień Chance'a, oryginalnych melodii i ciepłego, bardzo przyjemnego brzmienia, ale i bardzo solidnych zwrotek, nawet trochę trapowych bangerów („Mixtape” z Lil Yachty'm i Young Thugiem). Największe prochy należą się oczywiście za fakt, że Chance całość wydał sam, za darmo, bez żadnego labelu, zgarniając przy tym mnóstwo nominacji do Grammy i wbijając się z rozpędu do mainstreamu. Trzymam za niego kciuki od pierwszego przesłuchania „Acid Rapu” i ten mixtape tylko potwierdza, że słusznie.

12. Frank Ocean „Blond”- Poprzedni album Frankiego to było objawienie. W zmaskulizowanym świecie R'n'B, w którym dominowało uwodzenie na modłę macho i kawałki o dobieraniu się do wiadomych elementów kobiecego ciała, nagle pojawia się niesamowicie introwertyczny, nieco wycofany i bardzo skromny Frank, który w dodatku po premierze albumu publicznie przyznaje się, że jego kawałki nie były ukazane z kobiecego punktu widzenia, tylko z jego własnego, ponieważ jest on... BISEKSUALISTĄ! I tą niesamowitą delikatnością i subtelnością udało mu się przenieść na najnowszy jego album, bardzo wyczekiwany przez liczne zastępy rozentuzjasmowane po debiutanckim „Channel ORANGE”. Gdy zupełnie niespodziewanie krążek ukazał się w Internecie w tym roku, fani muzyki na całym świecie zwariowali. Do mnie jednak musiała ta płyta dobiegać się nieco dłużej. Brak tu „wielkich hitów” i chwytliwych refrenów, bardziej doświadczymy takiego melancholijnego, subtelnego budowania klimatu, które doskonale sprawdza się przy dokładniejszym zatopieniu się w treść poszczególnych tracków. Gdyby piękno tego albumu zostało upersonifikowane, zyskałoby powierzchowność St Vincent z pierwszych albumów, delikatną, subtelną urodą, łapiącą jednak za samo serce.

13. Cult of Luna & Julie Christmas-”Mariner”- kobiety w muzyce metalowej niestety zbyt często kojarzą się z przeseksualizowanymi „laskami” w obcisłych skórkach wykręcających operowe wokalizy pod kucowate riffy będące 7462 kopia kopii Iron Maiden. A po co, skoro w metalowym podziemiu kryją się takie perełki jak przewspaniała Julie Christmas, niesamowicie zdolna, obdarzona ogromnym głosem wokalistka obracająca się w kręgach smolistego sludge-metalu, nieco w ekspresji przypominająca naszą polską Wielebną z Obscure Sphinx. W tym roku złączyła ona siły z ekipa Cult of Luna by zaszerwować nam potężny, gniotący wałek powolnego, gęstego jak londyńska mgła metalowego mulenia. Brzmi to niezwykle przestrzennie, niezwykle podniosłe i niezwykle pięknie!

14. A Tribe Called Quest- „We Got it from here... Thank You 4 your service”- Albumy-powroty są w większości obrzydliwe. Kapele, które nie powinny się schodzić, wypłukane z pomysłów próbują na siłę zadowolic starych fanów serwując im nudne, odgrzewane kotleciki, w dodatku niestrawne i niesmaczne... ale nie Queści. Podjęli oni współpracę z Jackiem White'm, zaprosili tak gorące nazwiska jak Kendrick Lamar czy Anderson .Paak, a nawet odświeżyli nieco starych klasyków takich jak Busta Rhymes, Andre3000 czy Kanye West (pierwszy raz od dawna bez kropelki autotune'a!) Jaki jest tego wynik? Płyta brzmiąca bardzo vitage'owo, w starym, dobrym stylu, cholernie inteligentna, oryginalna i tak naprawdę nadająca się do postawienia w jednym rzędzie z takimi klasykami jak „Low End Theory”.

15. Nothing- „Tired of Tomorrow”- uwielbiam to uczucie, kiedy odpalam płytę z jakiegoś zupełnie nieznaczącego rankingu przypadkowego blogera, żeby „coś sobie w tle leciało” i dostaję olśnienia. Tak było z najnowszym wydawnictwem Nothing. Zachęcony jakimś przypadkowym blogiem o uzależnionych od shoegaze'u nerdów sięgnąłem po zwycięzce ich niedokończonego rankingu o najlepszych shoegaze'owych płytach i rozpląnąłem się tej cudownej fali ciepłego, choć niepokojącego brzmienia. Znajdziemy na tym longplay'u jedno z najlepszych rockowych kawałków tego rocku, na czele z kapitalnym „ACD” czy „Eaten by Worms”. Co za płyta!

To był dobry rok. Mimo odejścia wielu wielkich i ważnych, kilku płytowych zawodów („Life of Pablo”), dostaliśmy też dużo miłości. Oczywiście, na pewno zapomniałem o jakichś 20 krążkach, które były świetne, ale mi umknęły, albo się nie zmieściły. Przepraszam za to bardzo. Anyway, życzę wszystkim wszystkiego pięknego na ten Nowy Rok i tylko przypominam, że te kapele z Toola wciąż nic nie nagrały...

Kolejny numer ukaze się

23.01.2016r

A w nim:

Nowy rok, stary K.I.T.